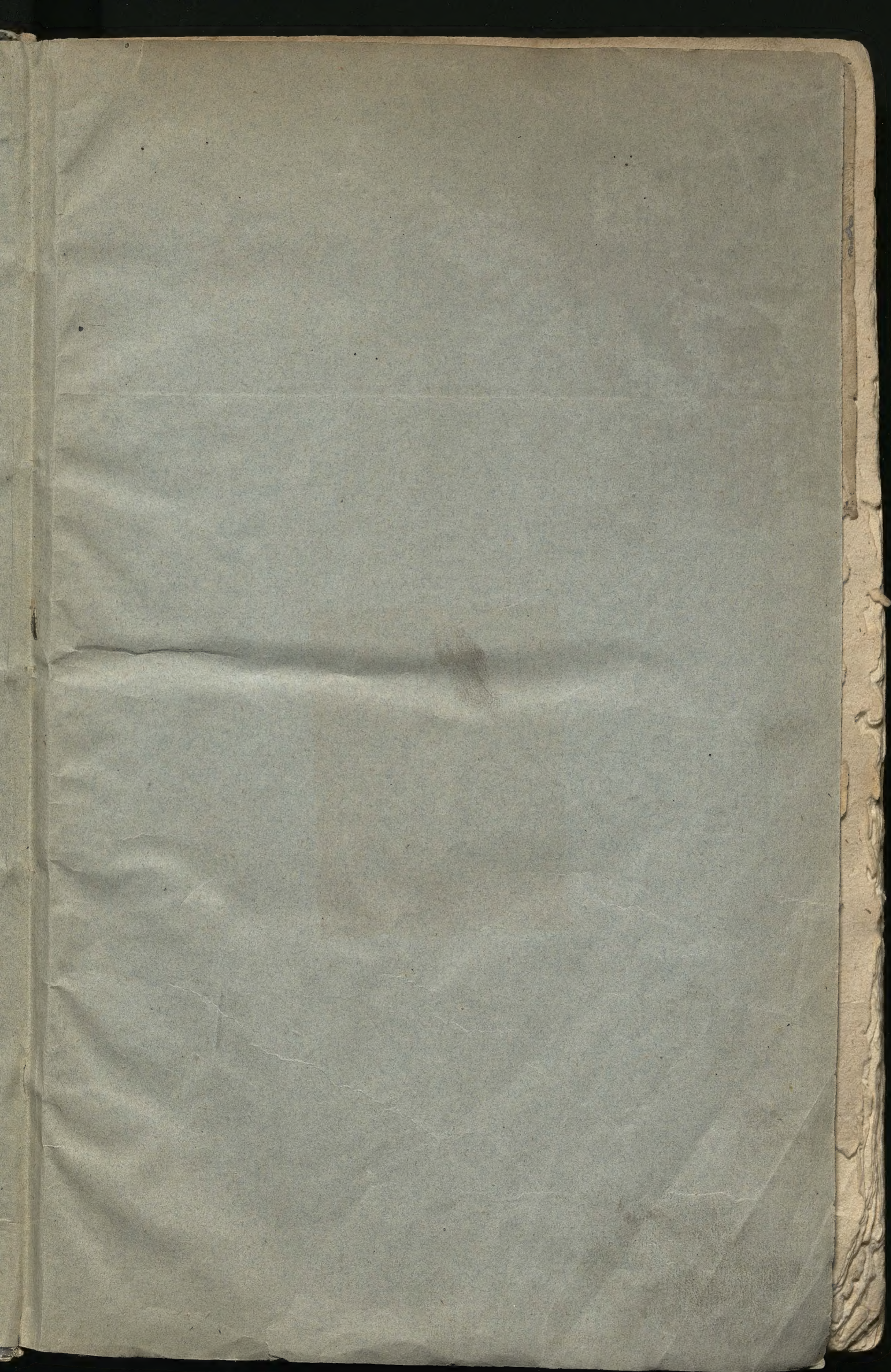


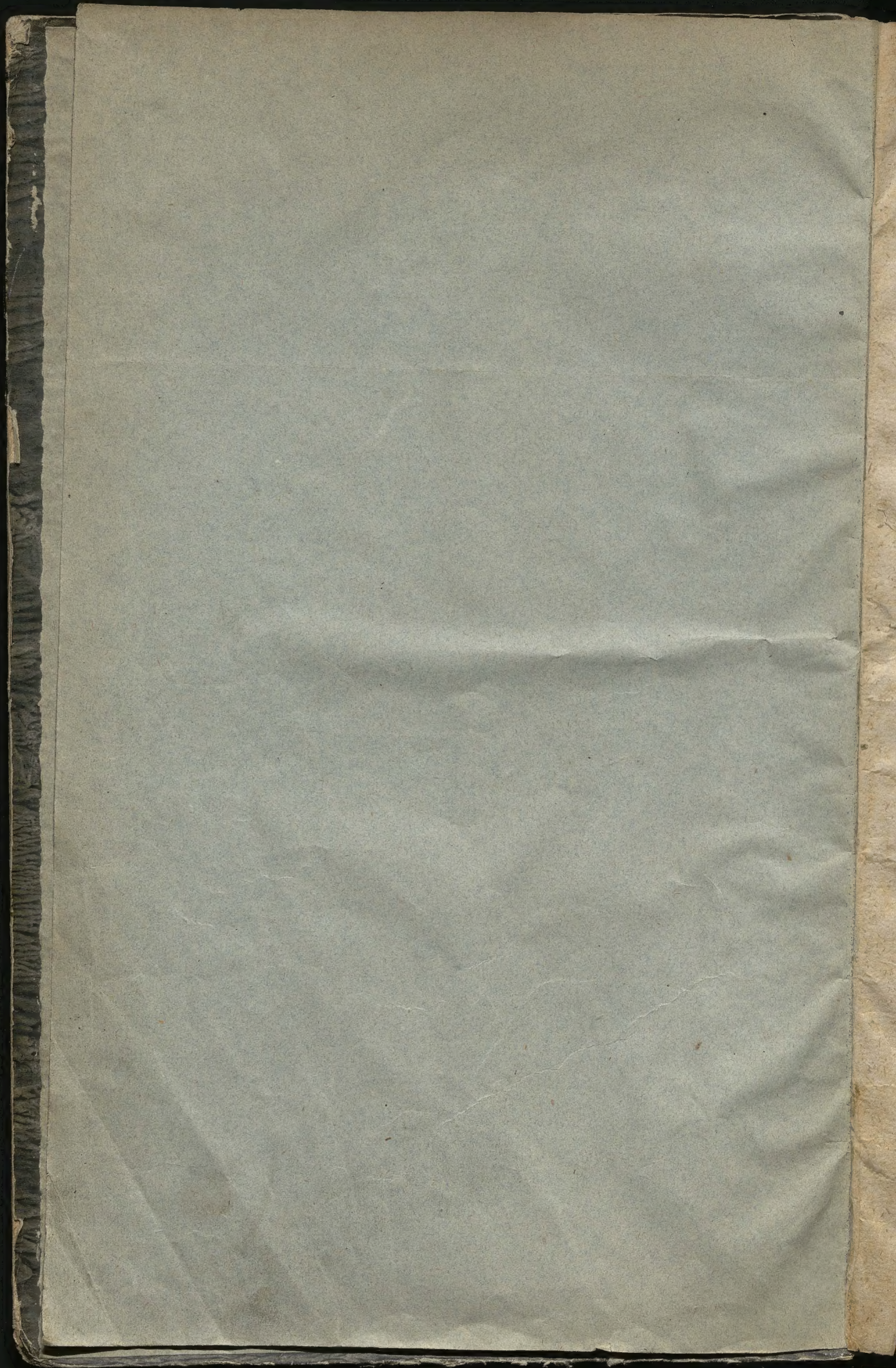




3285 Praun.

VIII. a. 28.







M O W A
W WSPÓŁECZENSTWIE,

KTOREGO JEST CELEM
POMNOŻENIA OBYWATEŁSTWA I DOBROCZYNNOŚCI,

IMIENIEM TEGOŻ MIANA DO

S.S. POTOCKIEGO,

WOIEWODY RUSKIEGO,

po usmierzonym przez Niego buncie i powietrzu na Ukrainie

Roku 1786.

Gdyby Ludzie zawsze w prawości żyli, Ziemiaby Cnoty
była Kościołem. We wszystkich czasach, we wszystkich
miejscach hold śmiertelnych odbierając, tronby się iey
wspaniały nad insze wznosił. Lecz iak tylko zbrodnia i wy-



stępkę Ziemię osiadły, szukała Cnota ustroni. Skupiły się dusze czuć ją umiejące, wznioł się mur rozdzielniczy, którym się opasała prawość, a który gotowa na wszystko zbrodnia nieśmiała nigdy przestąpić. Szczęśliwe tey Świątyni ściany, wy tym murem rozdzielniczym jesteście, wy tą niezłamaną tamą, przeciw ktorey słabiele moc szeroko wylanej nieprawości. Tak wśród morza skała widzi u nog swoich zburzonych szturm bałwanów, słyszy huk toczącej się nad nią burzy, a tknięte nieraz piorunem, wspanialsze tylko wśród burzy, wznosząc ku Niebom czoło, niewzruszona stoi. Wnet jasna uwieńczy ją pogoda, a pokorny bałwan liże iey stopy.

Nie podchlebnym Bracia łudzę Was obrazem, rys to jest wierny; tey naszej cnocie poświęconey ustroni, w ktorej lubie sobie od wieków wybrała siedlisko.

Zbyt chlubnym, zbyt podchlebnym dla nas jest wzrost iey i początek, żebym go Wam Bracia choć w oddaleniu okazać nie szukał, bym ozdobie dnia tak uroczystego nie przydał, co mu tylko świetności dodać może, co pięknym prawość zmocnić przykładem.

Lecz jeżeli w każdym czasie Cnota ma prawo do podziwiania i wdzięczności, jeżeli samo iey wspomnienie miłe w nas wzbudza czucie: czyliż obecna mocniejszy jest nie zniewala nas wdziękiem? Poczóż więc zbiegłe dziś odwoływać lata? pocóż w oddalonych szukać wiekach, co zbawienniejszy dla nas przykładem Cnota nam przytomnym

czyni? Milszym więc chcę Bracia zaprzęgnąć Was widokiem, świeższy ślad Wam iey okażę. Rad pewnie każdy wraz zemną wspomnie, że żyją nie wygasłe wśród nas te cnoty, które, że tak rzekę, kolebkę społeczeństwa naszego swym okrywały cieniem.

Ty zaś cny Obywatelu, który Nam ku Nim przewodnikiem jesteś, kiedy Cię witać wśród Nas los szczęśliwy dziś pozwala, czytaj na twarzach wyraz duszy, a odbierając winną czynom Twoim nadgodę, wiedz, iak niemi każdy z nas zniewolony, nie tylko ie czuć, nie tylko ie wielbić, lecz i naśladować pragnie. Szlachetney przebaczyć zawiści, nikt Ci z nas twej fortuny nie zażdrości, każdy serca, duszy, cnoty i czynów.

Miałam ciąg szlachetney młodości Twoiej, miałam te znane czyny, któremiś Ojczyźnie, przyjaźni, krwi Twoiej, słowem cnotcie i ludzkości dogodził. Dość tu przypomnieć co dobrze jest znano, że czymby się mogło długie przyozdobić życie, Tyś to wszystko w kwiecie młodości w krótkim lat kilku zawarł przeciągu. Nad jedną się ich tylko, a to naybliższą Nas zastanowie chwilą, która wszystko co tylko zdoła człowieka, tak w sobie zamyka, że jeżeli ją podła zawiść milczeniem pokryć szuka, zdaie się, iż nie śmie, iż iey nie wolno wspomnieć czynów, które tylko w cnotliwych ustach brzmieć wiecznie powinny.

Niech ta pozorna niesłuszność prawości Twoiej nie zraża, niech się wspaniała na nią nie wzdryga dusza. Nie

tam pewnie chwalonym będzie ten co się swym majątkiem z Ojczyzną dzieli, co życia dla niey nie skąpi, gdzie leniwa nieczułość nie raz z przedaynych rąk zhańbione odbiera wieńce. W naszej Cię Świątyni czeka, równie iak w sercu każdego czulego Obywatela, Cnocie Ołtarz poświęcony, nie podła pochwała, niewolniczey podział duszy, lecz to szlachetne, to tkliwe wspomnienie, którym się Cnota pokrzepia i krzewi. Bo wzmacniać nas ten widok będzie wśród zepfucia, Ciebie za wzor okazując. Tak wśród ciemney nocy żeglarz obłąkany, gdy iśniejącą ujrzy gwiazdę, z oka iey nie spuszczaiąc, za iey przewodnictwem dąży ku lądowi.

W liczbie wielorakich nieszczęść, któremi nas Wszechmocna tknęła ręka, nayokrutniejszy, że tak rzekę, nad głową naszą zawieszony, spełnić miały miatę frogiey niedoli, bunt mowie rzeź i powietrze. (1)

Już fanatyzm krwawym uzbroiony mieczem poszeptował rzeź i bunt, już zarażał swym iadem te łatwowierne ludu prostego serca, co obludy nie znaią. Już Religia, ktoraby braterskim związkiem ludziom bydź powinna, pod iednegoż Oycy łącząc ich strażą i opieką, Religia mowie, ktorey pozorem często ambit, chciwość, lub przemoc okryta,

(1) Mało kto wie, iż do powietrza, którego boiaźn żywicy wszystkich tknęła, wznoszący się po wielu Ukrainy zakątach, bunt się przyłączać poczynął, którego to wczesne uprzedzenie celem jest tej pochwały.

369.
 świat smutkiem i żalobą napętniła, niespokojne pobudzała duchy, mężoboycze uzbroiała ręce. Już żarliwy zapal, nie oświeconych Kapłanów obce głosił obrządki, (2) wraz Nalewaykow, Chmielnickich i świeższe Gontow rzeźby; słowem śmierć i zniszczenie Polaków, nowa Wiara i rządy powszechnym zhukanego ludu były odgłosem.

Już, już prawie Ukraina, ta Ziemia szczęśliwa śmiercią i spustoszeniem uderzona, bujne swe dziś niwy w niepłodne puszcze zmienione widzieć miała; a gdzie się wznosiły kwitnące wiołki, gdzie gmachy ozdobne, tam dzicza, milczenie, słowem śmierć i ruiny panować miały. Tak okrutna, tak froga była Ukrainie wraz i Polscze całej grożąca klęska, która najpiękniejsze włości nasze, w Kray nam obcy lub w rozboynicze odmienić mogła schronienia.

Na taki Bracia poglądając zamach, wraz i na łatwość szczęśliwą z którą był odwroconym: Cudem to chyba nazwiemy, męstwa i cnoty. Bo co lat dwadzieścia, najokrutniejszej z Chmielnickim wojny, co frogie klęski i krwawe zwycięstwa uśmierzyć ledwie zdołały, co śmierć tylu opłacała Rycerzów, co rzeź niezliczonego ludu, świeżo, bo

(2) Mowi się tu o Xiężach Syzmatyckich, których zřęczności i fanatyzmowi ciężko co przydać, równie iak nie oświeceniu i nieczułości Duchowieństwa naszego w tamtych stronach. Ta uwaga nie tylko Biskupów *Ritus Graci*, lecz każdego dobrego Obywatela żywo tknąć powinna.

za dni naszych ponowiona, rzeż na ktorey wspomnienie drży ludzkość, a którą ledwie złączone Polaki z sąsiedzkim usiłowania wstrzymać zdołały; to rozśadek, to cnota, to męstwo, iednego dziś Obywatela, bez naymnieyszey uśmierza straty?

Wszak słabością jest siła, niepomiarowaniem rządzona, lecz moc naymnieysza wielką się staie, gdy nią władza z rozsądkiem złączona odwaga, gdy się do niey przymiesza ta miłość Oyczyzny, co dla niey nic niepodobnego nie widzi. Taką Tobie cny Woiewodo przypisać należy, gdy złączona w Tobie z mocą łagodność, nie froży się, nie grozi, chcąc obłąkanych na dobrą naprowadzić drogę nie karać winnych. Cisną się chętnie pod rząd Twoy Obywatelow strażę, i tak temu, ktoremu kray swey obrony poruczył, każdy o sobiście pewność i życie zawiera: nie w liczbie szczupłego Woyska, lecz w takim zaufany Wodzu. Wszak się tu godzi przypomnieć te dni szczęśliwe, w których podobnie mało liczny Polak szedł pod Chocim lub Wiedeń, nie przeliczone Baibaryńcow łamać kupy. Już cała Ukraina do boju gotowa cichą iednak i skromną pokoiu zachowuje postać. Nie grafiuie w niey żołnierz, nie uprzedza nieprzyjaciela łupieństwem, lecz strzeże i broni. Gdzie tylko bunt, śmiały kark podnosi, moc go ściera i gromi, łagodność zaiiewala i wiąże, nie kładany, lecz wolność i pokoy złudzonemu ukazując ludowi. Tak, iż kiedy broni, straż wszędzie pilna, podnieść niedozwala, sama na widok męstwa i cnoty z ręku broń wypada. Niewiem czy nie łatwiey odnieść z nieprzyjaciela zwycięztwo, iak takim zwycięztwem boi uprzedzić?

341

Lecz ten, który kray, który Obywatelów strzeże tak warownie, sam się dla siebie obawiania nie widzi przyczyny. Cnota go swym otacza orszakiem, więc sam gdzie go woła potrzeba, bez straży, bez wojska, puszcza się wśród ludu, przeciw ktoremu on całą strzeże Ukrainę. Zaciekły bunt w swym zapędzie szanować umiał bezbronną cnotę, której rzadki zdziwił go przykład: tyle ona nad ludźmi może.

Tkliwszym chcę Was Bracia jeszcze zniewolilić obrazem. Patrzcie: ledwie stanął wśród swoich Poddanych, ledwie ich widok uderzył kochanego Pana, zdał się Woyskiem na obronę swoją zewsząd otoczonym. Bez rozkazu, bez muśu, szli sami imać herztów buntu, sami z nich przykładne czyniąc ukarania, które dobroć Pana słodziła. Rozszedł się wkrótce ten przykład po całej Ukrainie, imię się Jego hasłem stało pokoju, upadł bunt, bojaźń się srogich oddaliła klęskę; tyle Bracia cnotcie, tyle prawdziwemu męstwu iednego Obywatela Polska jest winna.

Dopełniłeś cny Mężu w tym pamiętnym zdarzeniu, co po Tobie wrodzone szlachetnym duszom męstwo, co pamięć Przodków, co powinność Obywatela, co Wodza, co piękny ciąg młodości Twoiej, co sam zaszczyt wyciągał.

Podwoynym wieńcząc się laurem, rzadkim połączyłeś przykładem słodycz z męstwem. Łatwo Ci pewnie było nierządne buntownikowi znosić kupy, i w księdze zwycięstwa Imię Twe świetne zapisać, rzadszym więc jeszcze męstwem uzbroiony wzgardzić próżnym tym umiałeś blaskiem i cichą

372
 słynąć dobroczynnością. Tey pewnie pochwałę w Świątyni
 zgody i pokoju, nieby przydać nie można, gdybyś sam nas
 nie nauczył nowym przykładem, iak nad spodziewanie szla-
 chetne serce, w którym miłość Ojczyzny granic nie zna,
 przejść się może, i samo się, że tak rzekę, cnotą zwycię-
 żyć umie.

Kiedy z zarażonych wschodu granic, powietrze po za-
 nasze szlaki szerzyć się poczęło, kiedy nie raz tknięta ta
 klęską Polska, ponowić miała straty, wśród których tysią-
 cznego ludu śmierci płakała, Tyś cny Woiewodo tamę tey
 założył zarazie, walczyć z klęskami kraiu szczęśliwie przy-
 wykły. (3)

Ześ hoynie na łono nędzy wylewał twe dostatki, że
 serce Twoje ludu poczuło niedolę, żeś iey zaraz zaradzić
 szukał, żeś rządową opatrznie zastąpił bacność: Liczyłbym
 to w liczbie pochwał Twoich, gdyby to codziennym, że tak
 rzekę,

(3) Każdą z podobnych klęsek drogo kray opłacił, tey
 tylko nie poczuł. Opatrzył we wszystko Woiewoda Ruski
 tych, którzy nią tknięci byli. A starania swoje chcąc sku-
 tecznieyszemi uczynić, nie zlecił ich dopełnienie ludziom
 płatnym, lecz sam z przyjaciółmi odwiedzał chorych, cie-
 żył nędznych, wspierał nieszczęśliwych, słowem dał przy-
 kład cnoty, którą gdy nieuprzedzenie-ocenić zechce, przy-
 zna, że sam skąpy nie hoyny winnych Mu za to pochwał i
 wdzięczności.

300
248

XX 9 XX

rzekę, Twoim nie było uczynkiem, gdyby przywykłe do tego oczy, oddzielną od Ciebie dobroczynność widzieć mogły.

Innych mi chwalenia Ciebie trzeba powodów, szlachetniejszey iefzcze pobudki. Poświęciłeś część wielką majątku Twego dobru Ojczyzny, (4) czas i starania poświęcał, życie Ci Jej tylko poświęcić zostawało: Niechciał los, by nam z strony Twoiey na tak pięknym zbywało przykładzie.

Kiedy Kurjuszow, kiedy Decych wystawiam sobie wzory, porywa mnie ta myśl szlachetna i nad ludzkość wznosi. Ginie ieden i drugi poświęconą Ojczyźnie ofiarą, ginie wśród broni i sławy, pewny nieśmiertelności pamiętne podać imię. Dziwi mnie ten uczynek, wielbię Jego pobudkę, lecz zamierzony cel widzę nadgrody: niezwiędłe laury, pamięć i wdzięczność szlachetnego Narodu, powołanie Bogów, odgłos zdumionego świata. Takim zazwyczaj idą Rycerze torem ku chwale.

Brakły Tobie cny Mężu, te tak mocne nad człiekim zachęcenia, więcę więc śmiałeś bez żadney czyniąc nadgrody, kiedy na ocalenie kraju od morowey klęski, sam się na nią narazić obojście nieustraszoną chciałeś odwagą, sam sobie tylko dufając, sam, że tak rzekę, Ojczyznę własnemi chcąc okryć pierściami.

(4) Pamiętnym Regiment RP. darem, kosztem własnym opatrzonego i utrzymywanego, a pamiętniejszym iefzcze przykładem, gdy się pomni w jakim czasie był danym.

374

W tak szlachetnym zapale, rzucaś dom, żonę, dzieci, przyjaciół, slug, poddanych, ani Cię tak tkliwy załanawia widok, spieszył gdzie śmierć i zniszczenie panuje dzielić los nieszczęśliwych... Leci w szlady Twoie szlachetna młodzież, którąś sobie za Towarzyszów publiczney przybrał usługi, leci wesół, nie polec na placu honoru, gdzie ią zwycięztwo czeka, nie obłite żniwo laurow odnieść do domu, ale się śmiertelney wraz z Tobą poświęcić posłudze, frogą może i zapomnianą, lecz pożyteczną Oyczyźnie ginąć śmiercią.

Umiął los szanować ludzi, których ferca wyższe nad Jego zrządzenia, gardzić się niemi zdawały; wśród moru, wśród zarazy, opatrna Oyczyzny strzeże was ręka, chcąc tak pięknym czynem smutne przyozdobić czasy, nim wam szlachetniejszy zgon naznaczy. Lecz starania, pilność, li- tości pełne posiłki, słowem nieustraszoney przykład odwagi, cnotę wazą w duszę prostych nawet przelewają żołnierzy. O pamiętny iey przykładzie! wśród ostrej zimi, wśród nie- dostatku, wśród zarazy, wśród śmierci, w kraju zewsząd otwartym, żaden nie odbiega Wodza, żaden nie porzuca szanów, które tak często w mieyskiej nieczynności wśród miłego opuszcza próżnowania. O prawdziwy dawnych Po- laków duchu, bogdayby Cię wskrziesić mógł ten przykład godny pamięci, bogdayby ten żołnierz, w którego wlać du- szę Twoją umiałeś, pod Tobą cny Woiewodo dawną Polszcze przywrócił sławę!

Takim staraniem, takim życia własnego poświęceniem, okupioną Polski klęskę nie okryje głucha niepamięć. (5) Czulszy nad nas Cudzoziemiec, pono iedynym a chwalebny dla Polski przykładem, przyozdobił nią swe wyroki, przykład wolnego Obywatela za wzor poddanym swoim podając. Nieczułość naszą niech nam obca nie wymawia pochwała, nim Narod godne Twe cnoty uwieńczy; pozwól cny Obywatelu by się niemi naszego społeczeństwa przyozdobiły księgi, by w nich czytała potomność, że na naszym czele będący Obywatel, w iednego Roku przeciągu kray z podwoynej wybawił klęski.

Dotąd imieniem tey naszej Świątyni do Ciebie mowię, niech mi się teraz godzi głos własny serca, osobne Jego natchnienie z powszechnym połączyć.

(6) Kiedy mnie los od Ojczyzny trzymał oddalonym, kiedy mnie świeżo miała ta ziemia szczęśliwa w ktorej depcząc Rycerzow popioły, otoczonym, że tak rzekę, żyłem ich cieniem, kiedy mnie ta myśl wspaniała porywała w czasy, w których Rzym światu Prawa dawał, lub kiedy

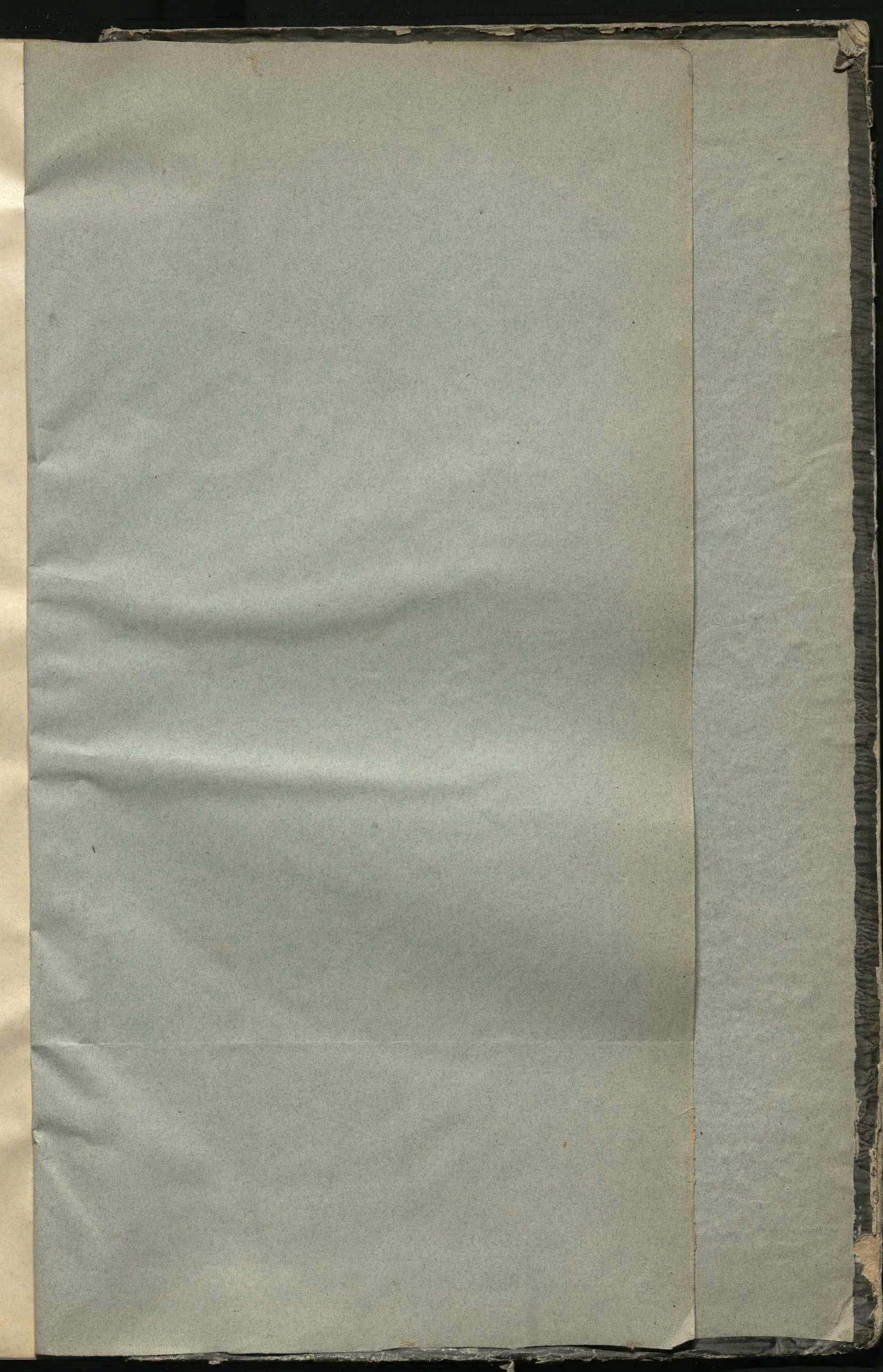
(5) Uniwersał Cesarzki wydany w tym czasie, zamyka w sobie naypiękniejszą Woiewody Ruskiego pochwałę; z żalem tu wspomnieć przychodzi, że to obcych tak uderza, w Polszcze prawie jest nieznanym.

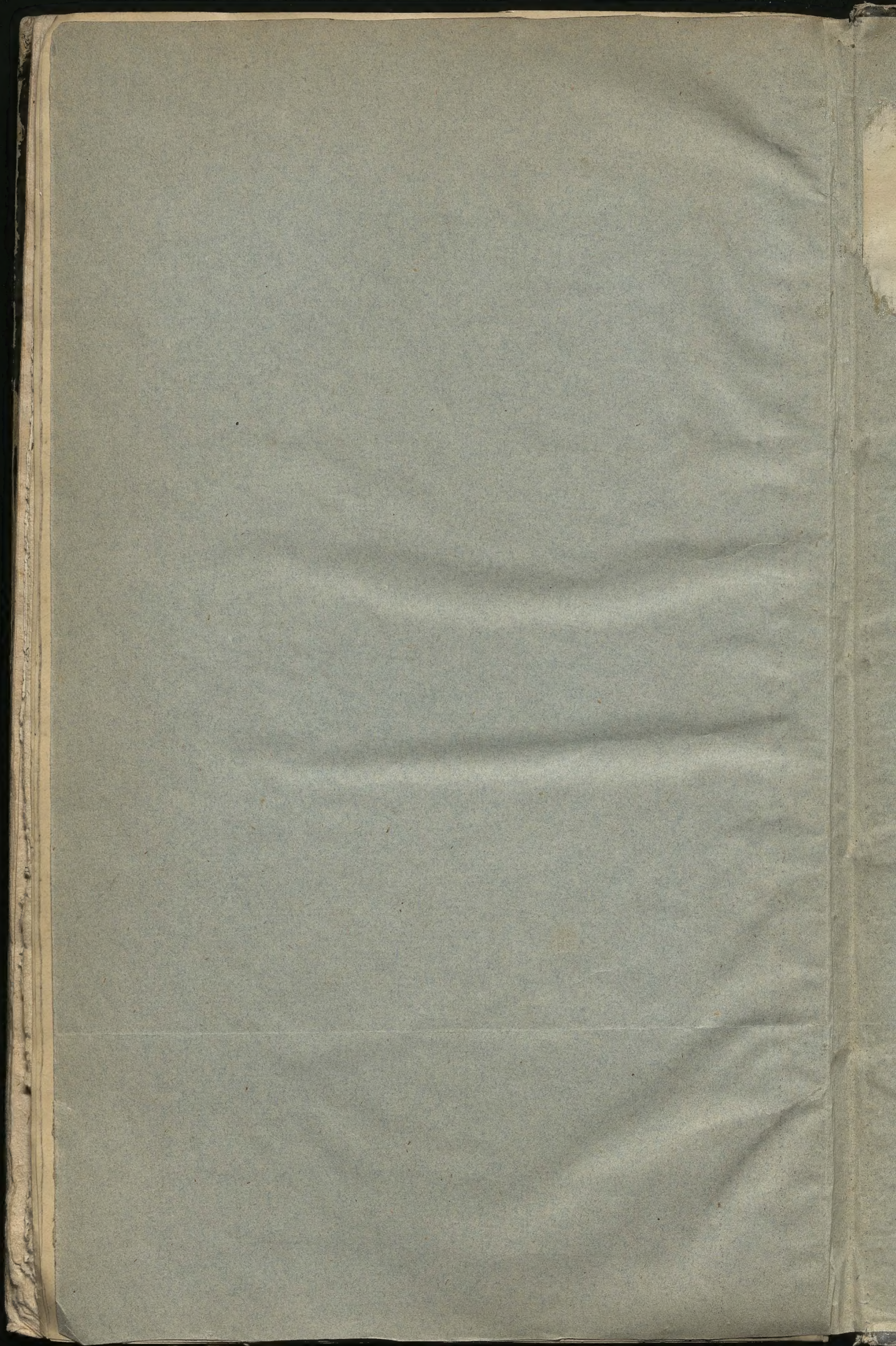
(6) Ta Mowa od mówiącego ją świeżo była miana, za Jego z Włoch powrotem.

jeszcze piękniejszym przykładem, cnotą Brutów, Fabiuszów, Kamillów rządzony, przechodził w mych oczach, Wodków pomiarkowaniem, świętą miłością Ojczyzny, szanownym nakoniec ubóstwem, wspaniałe ciężących nad podbitym światem Cesarów tryumfy; wyznam, że wtedy ze wstydem odwracając me oczy od oyczystey ziemi, wolnych nigdyś karmicielki ludzi, zhańbiono, mówiłem, Polsko, że wszystkimże w Tobie wygaśło wielkich mężów plemię? Tamnie myśl smutna aż ku granicom Ojczyzny ścigała, tamśledyż pożądanego powrotu przykrą truła goryczą. Upadł dręczący przesąd na widok Cnot Twoich, upadł szczęśliwie, kiedy mi pomnieć wolno, że w tym, w którym przyrodzenie dało mi krewnego, szacunek przyjaciela, związek społeczności naszej Brata, w tym dała mi cnota wzor prawdziwy i przykład Obywatela.



*W Drukarni P. DUFOUR. Konsyliarza Nadwornego, Drukarza
J. K. Mci, i Dyrektora Drukarni Korpusu Kadetów.*





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024205

